

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY.

Rok X

NIEDZIELA, DNIA 17 STYCZNIA 1932.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 17

Po 20 latach znalazł córkę, której stratę już dawno przeboleał.—Niezwycię przejścia córki emigranta

Wilno, 17 stycznia

Fogiel, mieszkaniec Wilna, zdecydował się w roku 1910 opuścić rodzinne miasto i wyjechał do Ameryki.

Złe mu się tu powodziło, biedował, wierzył że tam prędzej zarobi. Został więc w Wilnie żoną z roczną córeczką, które bardzo kochał i gdy począł zarabiać regularnie, przysyłał im pieniądze.

Kiedy Wilno znalazło się w strefie działań wojennych, pani F. udała się w głąb kraju i na nieszczęście na jednym z dworców przepelnionych wojskiem i uciekinierami, zaginęła jej 4-letnia córeczka.

Wszystkie poszukiwania okazały się bezskuteczne.

W roku 1925 postanowiła pani Foglowa męża odszukać. Przez ministerstwo, konsulat i nawet przez rabinów, szukała męża przez długi czas, aż nareszcie udało jej się z nim porozumieć a następnie przenieść się do niego do Ameryki.

Tragiczne było ich spotkanie: mąż zarzucał żonie, że z jej winy zginęła córka, żona dowodziła mężowi, że jeżeli by on o rodzinie pamiętał, do tego by nie doszło.

W rezultacie p. Fogel, który nie mógł się pogodzić ze stratą ukochanej córeczki, postanowił powrócić do Polski: córkę odszukać.

Przejechał szereg wskazanych mu miast i wsi, aż nareszcie, w pewnej wiosce, zwrócił uwagę na młodą pannę o wyglądzie żydowskim, która była uważana za córkę pewnej chłopki.

Ta zaś, na jego zapytanie, opowiedziała, że zaginione dziecko wychowała, ochrzciła i zaadoptowała.

Po dłuższej namowie udało się Foglowi skłonić tą dobrą kobietę, żeby

mu zechciała jego córkę zwrócić. Z całą wdzięcznością wręczył jej „drugiej matce” pieniądze, jako zwrot kosztów

I jeszcze w tym miesiącu szczęśliwy ojciec, dziś już z 22-letnią córką, wraca do Ameryki razem.

Parki Poniatowskiego i Sienkiewicza zostaną całkowicie oświetlone elektrycznością

(it) Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzony będzie projekt elektryfikowania parków miejskich w roku bieżącym.

Dotychczas parki łódzkie były zamknięte już o godzinie 9 wieczorem, gdyż panujące tam ciemności zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. Ponieważ jednak parki te są jedynym miejscem spacerów łódzian, mieszkańcy naszego mia-

sta zwrócili się z petycją do magistratu, prosząc o oświetlenie parków.

W roku bieżącym oświetlone zostaną resztki elektrycznością parki Poniatowskiego i Sienkiewicza.

Natomiast w roku bieżącym nie będą przeprowadzone prace elektryfikacyjne na ulicach łódzkich, co tłumaczy się względami oszczędnościowymi.

Samobójstwo całej rodziny w Wiedniu wskutek ruiny majątkowej ojca

Wiedeń, 17 stycznia.

(t) Wczoraj rozegrała się w mieszkaniu właściciela fabryki narzędzi chirurgicznych Rudolfa Kutilla niezwykle tragedia.

Cała rodzina składająca się z ojca matki i 27-letniego syna studenta medycyny, powiesiła się. Powodem samobójstwa całej rodziny był zły stan finanso-

wy fabryki. Z powodu wzrastającego kryzysu zbyt narzędzi chirurgicznych znacznie zmniejszył się i w najbliższych dniach fabryka miała być wystawiona na licytację. Gdy Kutill przedstawił swej żonie i synowi fatalną sytuację finansową, wszyscy postanowili popełnić samobójstwo.

Niemieccy komuniści urządzają „Dzień bezrobotnych” chcąc doprowadzić do wrzenia wśród mas robotniczych

Berlin, 17 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Dochodzenie w sprawie wykrytego magazynu broni i amunicji dało wręcz sensacyjne rezultaty.

Broń znajdowała się w piwnicach betonowych i była zagranicznego pochodzenia i niewątpliwie była przetrzymywana z jednego z państw ościennych.

Stwierdzono niezbicie, iż komuniści gromadzili broń, chcąc jej użyć w najbliższym czasie podczas rozruchów. Materiał wybuchowy został oddany do zbadania specjalnej komisji. Polcja szuka obecnie zarządzającego tajemnego składu broni.

Krwawa zbrodnia fryzjera Zranił ciężko swą żonę, którą podejrzewał o zdradę

Katowice, 17 stycznia

W Wielkich Hajdukach przy ulicy Florjańskiej Nr. 2, zamieszkiwał 22-letni fryzjer Henryk Hartwig ze swą młodą, bo 19 zaledwie lat liczącą żoną Elfridą.

Ostatnio stosunki między małżonkami uległy znacznemu pogorszeniu, albowiem Hartwig podejrzewał żonę, że go zdradza.

W dniu wczorajszym doszło między

małżonkami do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Hartwig chwycił za siekierę i rzucił się na żonę, zadając jej szereg strasznych ciosów w głowę.

Z rozplataną czaszką padła młoda kobieta na podłogę. Hartwig po dokonaniu straszliwego czynu zgłosił się sam na policję, gdzie zameldował o zbrodni.

Hartwigową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Samobójstwo ucznia gimnazjum Powiesił się w mieszkaniu rodziców

Tarnów, 17 stycznia

W dniu wczorajszym nadeszła do Tarnowa wiadomość z Grybowa, o tragicznym samobójstwie ucznia. Jan Szydek, uczeń 7 klasy jednego z gimnazjum tarnowskich, powiesił się w dniu wczorajszym pod wpływem silnego rozstroju

nerwowego. Mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano denata przywrócić do życia.

Szydek nie pozostawił żadnych listów do rodziny.

Przyczyną samobójstwa były kłopoty materialne.

Strajk tramwajarzy rozpoczął się dziś.

Łódź, 17 stycznia

Na skutek powziętej nocy ubiegłej uchwały walnego zebrania pracowników tramwajowych rozpoczął się w Łodzi strajk. Od samego rana nie wylechały na miasto wozy tramwajowe. Komunikacja odbywa się taksówkami i autobusami i z tego powodu w śródmieściu panuje silny ruch. Zgodnie z uchwałą nocnego zebrania tramwajarzy, komitet strajkowy, ma wszcząć jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego pertraktacje z zarządem K. E. Ł. Nadmienić trzeba, że obecną akcję tramwajarzy nie prowadzi żaden związek, a komitet strajkowy został powołany ad hoc na wczorajszym walnym zebraniu.

Głównym punktem spornym jest sprawa nadgodzin i dodatkowego wynagrodzenia za dni świąteczne. Przypuszczając jednak należy, że strajk zostanie rychło zlikwidowany w drodze porozumienia.

Likwidacja handlu w Łodzi 400 przedsiębiorstw zamkniętych w pierwszej połowie stycznia

Łódź, 17 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, w ciągu pierwszych dwóch tygodni stycznia, NA TERENIE ŁODZI ZLIKWIDOWAŁO SIĘ OKOŁO 400 PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH.

Do wydziału przemysłowego magistratu wpłynęło narazie 400 zameldowań o likwidacji przedsiębiorstw.

Tak ogromna ilość zwinętych magazynów tłumaczy się

OSTRYM KRYZYSEM, JAKI OBECNIE PRZEŻYWA NASZE MIASTO.

Wskutek likwidacji tak wielkiej ilości przedsiębiorstw, straciło pracę około 1000 PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I FIZYCZNYCH.

Co się tyczy przedsiębiorstw przemysłowych, dotąd uległo likwidacji zaledwie 2 proc. ogólnej liczby.

Kolonja na Polesiu

już oddana została całkowicie do użytku publicznego

Łódź, 17 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, jutro zostanie przydzielone ostatnie wolne mieszkanie na Polesiu Konstantynowskim. W przyszłym tygodniu nowi lokatorzy będą już mogli się wprowadzić do swych siedzib.

Ogółem na kolonji mieszkaniowej na Polesiu oddano do użytku 1038 mieszkań.

Jak nas informują, kolonja narazie po większą część nie będzie. Domów mieszkalnych nie będzie się już tam budowało, natomiast latem bieżącego roku zbudowane będą budynki użyteczności publicznej, pralni, suszarnia, przychodnia publiczne i t. d.

W roku bieżącym zostanie również częściowo oddany do użytku park ludowy na Polesiu wraz z reprezentacyjnym stadionem sportowym, który obliczony jest na 12,00 widzów.

Monopol benzynowy w Niemczech

Berlin, 17 stycznia.

(t) W najbliższym czasie ma być w Niemczech wprowadzony monopol benzynowy. Konkurencja pomiędzy poszczególnymi towarzystwami naftowymi doszła do tego stopnia, iż kilkunastu firm groziło bankructwo. 25 tysięcy stacji benzynowych będzie zniesionych wobec zmniejszenia się ruchu samochodowego.

Liczba bezrobotnych we Francji

wzrosła o 25 tysięcy

Paryż, 17 stycznia.
(Telegram własny)

(t) W ciągu ostatniego tygodnia, bezrobocie we Francji znów wzrosło. Liczba bezrobotnych wzrosła o 25 proc. i wynosi 186,000 ludzi. W porównaniu z tygodniem poprzednim stanowi to przyrost o 24,800 bezrobotnych. Są to bezrobotni pobierający zasiłki państwowe, a liczba bezrobotnych nie pobierających zasiłków jest jeszcze większa.

Wybory do parlamentu francuskiego

Paryż, 17 stycznia.

(t) Lewica rozpoczęła energiczną kampanię zmierzającą do zmuszenia rządu, aby jaknajprędzej rozpiął nowe wybory. Kampanja ta jednak nie wróży żadnego powodzenia, albowiem Laval, mając zapewnioną większość w parlamencie nie myśli pójść na ręce opozycji. Rząd stawia obecnie na pierwszy plan zagadnienia międzynarodowe i wystąpienia lewicy nie mogą absolutnie zachwiać jego stanowiska. Należy się liczyć z tem, iż wybory do parlamentu będą rozpisane dopiero w końcu maja.

Czem są prorocze sny?

Niezwykłe wypadki dwóch lekarzy. — Senne widziadło wzywa lekarza do chorych.

(x) Dziedzina zjawisk okultystycznych i metapsychicznych jest do dzisiaj szego dnia niewyjaśnioną zagadką. Wie le osób, którzy z tak zw. zjawiskami nadprzyrodzonymi nie mieli nie wspólnego, a znają je tylko ze słyszenia, odnoszą się do tych zjawisk jak i do ludzi, którzy podobne „brednie” opowiadają, mocno sceptycznie.

Mimo to jednak, dziedzina ta budzi coraz większe zainteresowanie i ludzie nauki coraz bardziej poczynają się interesować i badać przyczynę tych zjawisk.

Ostatnio wielką sensację w światku spirytystów wzbudził niezwykle wypadek, jaki zdarzył się pewnemu budapeszteńskiemu lekarzowi dr. Ludwikowi B. W dniu 2 stycznia lekarz ów udał się nieco później, niż zwykle, na spoczynek, mimo to jednak, prawie natychmiast usnął. Nagle śniło mu się, że słyszy sygnał telefoniczny i że podszedł do telefonu, aby dowiedzieć się, kto o tak późnej porze dzwoni. Usłyszał wówczas zupełnie wyraźnie głos kobiecy, domagający się, aby bez zwłoki przybył na ulicę Tabaczną Nr. 9, gdzie ktoś nagle zachorował na silny atak serca i obecność lekarza jest konieczna.

Sen był tak wyraźny i uczynił tak wielkie wrażenie na śpiącym, że obudzony się, zaczął się bezwiednie ubierać. Po kilku sekundach otrzeźwiałszy nieco, lekarz doszedł do wniosku, że ostatecznie nie należy się tak przejmować zwykłym snem i że w rzeczywistości nikt go nie wzywał.

Ponieważ jednak pod wskazanym adresem mieszkali bliscy znajomi owe go lekarza, chciał on w zatelefonować do nich, aby dowiedzieć się czy nie zdarzył się u nich jakiś wypadek. Po namyśle jednak, spojrzawszy na zegarek postanowił nie budzić swych znajomych o tak późnej porze, gdyż zegar wskazywał godz. 3 m. 40. Lekarz położył się z powrotem do łóżka i już miał zasnąć, gdy nagle zbudził go silny, tym razem rzeczywisty sygnał telefoniczny.

Doktora B. wzywano, aby natychmiast przybył na ulicę Tabaczną Nr. 9 w celu udzielenia pomocy lekarskiej. Nie upłynęło jeszcze 20 minut od owego telefonicznego wezwania, gdy lekarz taksówką udał się pod wskazany adres. Rodzina chorego, którym był pewien znany 59-letni kupiec była w rozpacz, chory nie zdążył jeszcze najmniejszych objawów chorobliwych położyć się do łóżka i nagle około godziny 4-ej w nocy obudzili domowników, mówiąc, że źle się czuje. Dr. B. mógł już tylko skonstatować zgon, spowodowany silnym atakiem serca.

Ten niezwykle wypadek uczynił na lekarzu wstrząsające wrażenie. Zmarłego kupca lekarz nigdy przedtem nie leczył, a znał go tylko dzięki temu, że spotykał się niejednokrotnie u wspólnych znajomych. O godzinie 3 m. 40 pod czas swego tajemniczego snu lekarza, chory spał jeszcze zupełnie śmiacznie, tak, że trudno tu się dopatrzeć owego znanego w spirytyzmie zjawiska, przekazywania myśli na odległość.

W związku z tym niezwykle snem budapeszteńskiego lekarza, przypomniał się podobne zdarzenie opisywane i komentowane w literaturze okultystycznej.

W roku 1888 zdarzył się podobny wypadek lekarzowi Golińskiemu. Około godziny 3.30, po obiedzie kładł się zwykle na sofę, aby „uciąć” malutką drzemkę — pisał dr. Goliński — która trwała zwykle godzinę lub czasem na wet półtorej godziny. W lipcu 1888 r., gdy jak zwykle, drzemał na sofie śniło mu się, że budzi go przyciągły dzwonek przy drzwiach i że został wezwany do chorego.

Nagle znalazłem się w jakimś przyziemnym pokoju sypialnym w którym na łóżku leżała młoda kobieta. Uwagę moją przykuła jednak stojąca na komodzie oryginalna mała lampka naftowa niezwykle, nigdzie niewidzianego kształtu. Nie wiem dlaczego, ale niedoszły nawet do chorej wiedziałem, że miała płucny krwotok. W tym momencie obudziłem się i spojrzawszy na zegarek stwierdziłem, że była godzina 4 m. 30. Mimowolnie zacząłem zastanawiać się nad niezwykle snem. Jednak twarz widzianej we śnie kobiety nie przypominała mi żadnej z moich klientek, a także już dawno nie miałem wypadku płucnego krwotoku.

Po jakichś dziesięciu minutach zadzwieczał przy drzwiach wejściowych dzwonek i istotnie zostałem wezwany do chorego. Udałem się pod wskazany adres i wszedłem do pokoju, który był kopią tego, który widziałem we śnie.

Najbardziej charakterystycznym było to, że na komodzie stała rzeczywiście mała naftowa lampka, niezwyklego kształtu, dokładnie taka sama jaką widziałem we śnie.

Prawie bezwiednie rzuciłem pacjentce pytanie czy miała ona krwotok. Ze zdumieniem zapytała mnie, po czym to poznałem. Po zbadaniu chorej powodowany ciekawością zadałem jej szereg pytań w tym celu, aby dowiedzieć się o której godzinie powstała u niej myśl, aby po mnie posłać. Odpowiedziała na to, że cały dzień czuła się źle, lecz położyła się dopiero około południa, a ponieważ mąż jej nie było w domu nie mogła posłać po lekarza.

Około godziny 4.30 miała krwotok i usilnie pragnęła, aby mąż jej wreszcie wrócił i aby mogła posłać po mnie, gdyż, jak mi to przypominała kiedyś już ją leczyłem. Sen ten uczynił na mnie niezapomniane wrażenie.

Uroczyste przyjęcie dla dzieci

wydane przez prezydenta republiki francuskiej

(h) Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia, prezydent Francuskiej Republiki, Paul Doumer, zgodnie z tradycją swoich poprzedników, postawił w Pałacu Elizejskim choinkę dla paryskich dzieci.

Na zaproszenie prezydenta do pałacu Elizejskiego przybyło 200 najmłodszych obywateli paryskich, zarówno z pośród wychowanków miejskich zakładów wychowawczych, jak i szanowanych powszechnie rodzin arystokratycznych. Młodociani goście przybyli do prezydenta w towarzystwie swoich wychowawców. Przyjęcie rozpoczęło się wspaniałym przedstawieniem teatralnym, odegranym przez zespół teatru „Małego Świata” w galowej sali pałacu. Po spektaklu dzieci zostały zaproszone przez gospodarza do stołu, który ugiął się pod ciężarem najwspanialszych smakołyków. W rogu jadalni błyszczały wszystkie kolorami tęczy olbrzymia oświetlona choinka, zaś prezydent i jego żona rozdawali dzieciom podarki. Prócz dzieci, na choinkę zaproszeni zostali także merowie wszystkich 20 paryskich okręgów, w obrębie których zamieszkuje młodociani goście prezydenta.

TRUP W KUFRZE

Krwawa zbrodnia w Moskwie. — Obywatel austriacki zamordował swego rodaka.

(y) Moskiewska policja kryminalna zawiadomiła wiedeńskie władze bezpieczeństwa o wstrząsającej tragedii obywatela austriackiego, który padł ofiarą krwawego morderstwa. Sprawca krwawego czynu, również poddany austriacki, został aresztowany.

W listopadzie ubiegłego roku w Moskwie przed bramą domu przy ulicy Bolszaja Tulszaja 20, znaleziono kufer, który zawierał trupa nieznanego młodego człowieka. Skonstatowano iż śmierć nastąpiła na skutek poderżnięcia gardła i uderzenia jakimś tępym narzędziem w głowę. Jak wykazało dochodzenie policji moskiewskiej, kufer ten został przywieziony przez jakiegoś młodego człowieka dorożką o godzinie drugiej nad ranem. Po dłuższych poszukiwaniach stwierdzono, iż tym młodym człowiekiem był 22-letni czeladnik piekarski, Johann Fiszer z dolnej Austrii, który przed czterema miesiącami wyemigrował do Rosji i zamieszkał w Moskwie przy ulicy Stołowa 5 u pani Makarowej. Po dwóch miesiącach pobytu młodzieniec posłubił właścicielkę mieszkania. Policja przeprowadziła rewizję mieszkania, w rezultacie której zdołano skonstatować, iż było ono terenem krwawego morderstwa. Na tapetach widniały ślady krwi, pod łóżkiem znaleziono sztylet z okrwawioną rękojeścią. W rezultacie aresztowano Fiszera pod zarzutem morderstwa.

Na podstawie dalszych dochodzeń oraz przesłuchania Fiszera zdołano skonstatować, iż w dniu 10 listopada do Moskwy przybył przyjaciel aresztowanego, 22-letni Gotfryd Rysanek, zamieszkał on wspólnie z Fiszerm. 15-go listopada, gdy żona Fiszera wróciła do domu, mąż oświadczył jej, iż Rysanek nagle, nie uprzedzając go, opuścił mieszkanie. Gdy policja moskiewska aresztowała Fiszera i powołała się na szereg kompromitujących dowodów, przyznał się do zamordowania przyjaciela. Ze-

znał on, iż krwawego czynu dokonał pod wpływem zazdrości. Pewnego razu, gdy Rysanek odprowadzał go z żoną do kina, zwrócił uwagę, iż przyjaciel zachowywał się zbyt agresywnie wobec jego małżonki i obejmował ją kilkakrotnie za talie. Motyw ten wydał się policji zbyt blady do popelnienia krwawej zbrodni, przypuszczano, iż morderstwo miało swe podłoże w jakimś poważniejszym konflikcie, który datował się jeszcze od tego czasu, gdy obaj znajdowali się w swej ojczyźnie.

Na skutek zawiadomienia władz moskiewskich policja zainteresowała się osobą ofiary i mordercy. Rodzice Rysanka nie wiedzieli o wstrząsającej śmierci ich syna. Gotfryd już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem wyjazdu z kraju. Otrzymał on w tym celu od swej siostry, zamieszkałej w Holandii, 600 szylingów. Rodzice Rysanka po wyjeździe syna otrzymali od niego pocztówkę z Warszawy i wiadomość o śmierci syna wywarła na nich przytłaczające wrażenie. Wówczas, gdy Rysanek cieszył się jak najlepszą opinią, o Johannie Fiszerm wszyscy mieszkańcy wyrażali się bardzo niechętnie.

Mając lat 12, utrzymywał już stosunki z kobietami, przeważnie były to niewiasty znacznie starsze od niego. Na wiosnę ubiegłego roku jedna z okolicznych dziewcząt Róża B., która miała z nim dziecko, popełniła samobójstwo, rzucając się z mostu do kanału. W niekarni rodziców przyłapywano go niejednokrotnie na kradzieży większych sum pieniężnych; pieniądze, pochodzące z mętnych źródeł, trwonil w niesłychany sposób. Fiszer był siedem razy karany za różne przestępstwa, potrafił on za każdym razem symulować chorobę umysłową, tej okoliczności zawdzięczał niskie wymiary kar, które nie przekraczały 3-ch miesięcy aresztu. Pewnego razu Fiszer, który należał do straży ogniowej, został aresztowany pod zarzutem podpalenia. Zwrócono uwagę, iż przed każdym prawie pożarem, Fiszer w podejrzany sposób krecił się w pobliżu miejsca wypadku. Podczas rozprawy przyznał się on, iż jest sprawcą pięciu pożarów. Ponieważ sąd przysięgłych uznał go za niepoczytalnego, został uniewinniony. Gdy Fiszer wrócił do Rosji, całe miasteczko odetchnęło z ulgą, również rodzice byli niezmiernie radzi. Mimo to tajemnica zbrodni, dokonanej w Moskwie nie została narazie wysвітłona, gdyż ani rodzice ani też znajomi Fiszera nie znali bliższych stosunków, jakie łączyły go z Rysankiem.

Co się stało z zabójcą Lincolna?

Mumja mordercy nasuwa duże wątpliwości

(h) Chicagowski korespondent paryskiego pisma „Matin”, komunikuje, że ostatnią sensacją Stanów Zjednoczonych są pogłoski, dotyczące losu zabójcy Abrahama Lincolna, mimo, iż jest to sprawa zamierzczła i dawno zapomniana.

Abraham Lincoln został zamordowany 14 kwietnia 1865 roku, w teatrze podczas gdy na scenie odbywał się spektakl.

Zabójstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych zostało dokonane przez aktora Boota i miało podłoże fanatyczne. Boot siedział w sąsiedniej łóżce i wystrzelił celując z odległości kilku zaledwie kroków.

Wystrzał Boota wywołał w teatrze wielką panikę, korzystając z której Bootowi udało się przeskoczyć na scenę. Podczas skoku jednak morderca złamał sobie nogę, lecz mimo przejmującego bólu, szybko się podniósł i niezauważony wydostał się przez zapasowe wyjście z teatru. Na koniu, który oczekiwał go przed wejściem — zbiegł.

Po upływie dwunastu dni od chwili dokonania mordu policja — według oficjalnych komunikatów — schwyciła zabójcę i aresztowała go. Został on skazany na karę śmierci, która też wykonana została nazajutrz po ogłoszeniu wy-

roku. Ciało mordercy zostało pochowane w Baltimore.

Jakież było zdziwienie publiczności amerykańskiej, kiedy w początkach naszego stulecia ciało zabójcy Abrahama Lincolna zjawiało się w charakterze osobliwości w jednym z wędrownych cyrków amerykańskich. Ciało było zabalsamowane i każdego wieczoru było wystawiane na widok publiczny. Iden-tyczność jego została stwierdzona przez oficjalne świadectwa władzy i lekarzy. Świadectwa lekarskie opierały swoje wnioski co do tożsamości ciała zabójcy prezydenta na tem, że promienie Roentgena wykazały złamanie nogi dokładnie w tym samym miejscu, co u Boota.

Mineło 28 lat. W ciągu tego czasu wielokrotnie powstawały podejrzenia w kierunku autentyczności mumii. Niektórzy twierdzili, że jest to ciało niejakiego Johna Saint-Elle, lecz po pewnym czasie okazało się, że Saint-Elle przed śmiercią zeznał, jakoby on był właśnie Bootem ukrywającym się pod nazwiskiem Saint-Elle.

A więc w dalszym ciągu nie wiadomo, czy w roku 1865 został stracony prawdziwy morderca prezydenta Lincolna, a raczej pewne podstawy istnieją do twierdzenia wręcz przeciwnego.

NI EWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

113)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikaliów, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad domowym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Złotki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą. Z pozostałego jego majątku wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blatterowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazimierzem Flaszewskim.

Opiekunem Flaszewskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazimierz dysponował jego majątkiem w sumie 100 000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należy zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Członkowie bandy „Rubinowy Pierścień” Scheidemann i Lenczewski wysyłają do Jadzi list, donosząc, że Flaszewski jest w niebezpieczeństwie. Za jej pośrednictwem chcą zwać do Warszawy Czyńskiego.

Jadzia po otrzymaniu listu wyjeżdża do Warszawy. Lenczewski przedstawia się jako wywiadowca warszawskiego Urzędu Sledczego i namawia ją do napisania listu wyzywającego Czyńskiego do Warszawy (hotel „Victoria” pokój 225).

Jadzia, nie przeczuwając nic złego, napisała list, który Lenczewski schował do swej kieszeni, gdy Jadzia chciała wyjść z pokoju, bandyta zatrzymał ją, nakładając jej kajdanki na ręce.

Tymczasem detektyw dowiedziawszy się od dorócy, że Jadzia po otrzymaniu jakiegoś listu pojechała do Warszawy, udaje się również do stolicy, by ją odnaleźć.

Po stoczeniu walki z Lenczewskim i Scheidemannem zwalnia Jadzię z rąk opryszków.

Blatterowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Blatterowa za pośrednictwem swego urzędnika, dyr. Lentza, zamierza kupić wszystkie weksle Reinerów, by uzależnić go od siebie.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blatterowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Mimo to między młodymi nawiązuje się coraz ściślejszy kontakt i postanawiają się pobrać. Reiner przybywa do Katowic i wszczynają przygotowania przedślubne.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Blatterowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wstąpiła do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasiek, jeden z członków bandy szantażuje Palkowskiego, chcąc wyłudzić od niego pieniądze. Palkowski każe mu przysłać następnego dnia.

Stasiek wybiera się wraz z Flaszewskim.

Podczas walki z Czyńskim Stasiek zostaje ranny. Flaszewski wyrzuca szofera z taksówki i wypycha detektыва.

Wywiązała się zacięta walka.

Stasiek pada od kuli policji.

Flaszewski porwuje detektыва i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać” Jadzię Knechtowi, znanemu pasetowi i amatorowi „intryg” interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczku interes, proponując mu „sprzedanie” Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

— Przyprowaździłem wam naszego mistrza... — rzekł Lenczewski, wskazując na Knechta. — Wyjaśniłem mu już po drodze o co chodzi... Teraz trzeba się tylko umówić co do szczegółów.

— Czy chce pan zabrać dziewczynę? — zwrócił się do Scheidemann. — Może pan z nią zrobić co się panu podoba...

— Zabrać można, dlaczego nie... — odparł Knecht. — Musiałbym ją najpierw zobaczyć...

— Nikt nie żąda żeby pan kupował kota w worku... Może ją pan obejrzyć... Ładna dziewczyna... Chodź pan, pokażę ją panu...

Wszyscy wstali. Scheidemann wyciągnął z kieszeni palta elektryczną latarkę.

Wyszli do sieni, a stamtąd po krętych drewnianych schodach przedostali się na strych. Scheidemann rozświetlał drogę latarką. Zdjął kłódkę, wiszącą na drzwiach jednej z komórek i wszyscy weszli do ciemnego, dusznego lochu, w którym leżała skrępowana, zbiedzona, nawpół przytomna z głodu i wyczerpana Jadzia...

Knecht podszedł do dziewczyny i przyjrzał się jej uważnie. Odstąpił nogi, poklepał po biodrach, przesunął rękę po szyi i ramionach, poczem rzekł, jak handlarz, kupujący starzyznę:

— Chuchro... — Da jej pan żarcie o znowu odzyska siły... — zachęcał Wosiak.

Gdy wychodzili, Jadzia jęknęła cicho, jakgdyby chciała coś powiedzieć czy też o coś poprosić, ale drzwi zamknęły się natychmiast i rozległ się zgrzyt zamykanej kłódki.

Złoczyńcy wrócili do izby.

— Ile chcecie za nią? — zapytał Knecht.

— Po 500 złotych na każdego bez targu... Jest nas trzech... — odparł Lenczewski.

— Dniżo... — zaoponował paser. — Tysiąc daje...

Rozpoczęły się targi. Knecht dawał po 50 złotych, Lenczewski zgodził się wreszcie setkę opuścić.

— Niech będzie nasza strata... Da pan tysiąc trzysta i bierz pan dziewczynę!

— Tysiąc dwieście!... Ostatnie słowo!... — rzekł Knecht, powstając z krzesła.

Przyjaciele odbyli po cichu krótką naradę. Wosiak i Scheidemann nalegali, aby zakończyć interes. Lenczewski jeszcze się wahał. Wreszcie uległ skutkowi namowy kamratów i również zgodził się na proponowaną sumę.

— Ale stawiam warunek... — zastrzegł się nowy władca Jadzi. — Odtransportujecie mi ją na dworzec...

— Dobrze... — zgodził się Wosiak. — Już ją to załatwie... Kiedy chce ją pan wywieźć z Warszawy?

— Jutro... — odparł Knecht. — O 3-iej po południu na dworzec wileński...

— Do Wilna ją pan zawozi?

— Tak... Będzie czekał w pociągu...

Jak to załatwić, to mnie nie obchodzi...

— Dobrze... — zgodził się Wosiak. — Jutro o trzeciej spotkamy się na dworcu. Dziewczyna będzie w skrzyni z czarnym napisem „Hutopol”...

— Zrobione...

Knecht wyciągnął z kieszeni kilka pomietwch banknotów. Rzucił ją na stół i oświadczył:

— Daję zadatku 600 złotych... Resztę jutro na dworcu...

Każdy otrzymał po 200 złotych. Gdy Knecht wyszedł, Lenczewski zatarł wesoło ręce:

— No, zły interes?.. Teraz możemy być spokojni... Niech on się martwi co z nią zrobić.

Nam spadnie kłopot z głowy i jesz-

cze zarobi się kilka groszy... Ale jak to myślisz, bracie, przeprowadzić?.. — zwrócił się do Wosiaka.

— Bądź spokojny, — odparł zagadnięty — Zostawcie mnie tę sprawę, już ją załatwię...

Lenczewski nie oponował. Wosiak dobrał sobie do pomocy Scheidemann i obaj przystąpili do roboty.

— Knecht popsuł nam cały interes... — mruknął Scheidemann, gdy Lenczewski wyszedł.

— Dlaczego? — zdziwił się Wosiak.

— Co teraz zrobisz, skoro Knecht chce ją zabrać również do Wilna?

— Właśnie świetnie się składa... Ja pojedę z nim...

— I co z tego?..

— Sprowadzę dwa bagaże... Skrzynię z napisem „Hutopol”, wypełnioną kamieniami i szmatami oraz kufer, w którym będzie Jadzia...

— Dotychczas wszystko rozumiem, ale co będzie, gdy przyjedziecie do Wilna?

— Nie bój się, skrzynia do Wilna nie dojedzie... Trzymaj tylko język za zębami, a wszystko pójdzie jak po maśle...

Kazik pędził na złamanie karku. Noc już zapadła, a on biegł przed siebie jak szalony.

Raz tylko przystanął na chwilę, bo zabrakło mu tchu. Ale go znowu poderwało i biegł dalej.

— Łotry... — mruczał — Porwali ją dziesięć... Boże, Boże...

W dali zamajaczyły pierwsze latarnie miejskie. Wybierał najcięższe, najmniej zaludnione uliczki, by nikt nań nie zwrócił uwagi. W mieście zwinął kroku. Idąc jakąś pustą uliczką, zastanawiał się:

— Dokąd teraz pójść?.. Gdzie jej szukać?.. Gdzie złapie o tej porze Scheidemann lub Lenczewskiego?..

Znał ich kryjówki, ale nie wiedział od której zacząć. Zegar miejski wydzwonił trzecią godzinę. Przekradnął się przez ciemne, głuche ulice śpiącego miasta, drząc z zimna i wielkiego zdenerwowania.

Zatrzymał się przed małym domkiem i zapukał w parterowe okno.

Za szalbą ukazała się rozczochrana głowa jakiegoś mężczyzny. Poznał go widać od razu, gdyż zapytał:

— Czego chcesz?..

— Otwórz, Rudy...

— Iż gdzieś indziej... U mnie pełno...

Śpią na podłogach... — odparł gospodarz.

— Scheidemann jest?..

— Niema...

— A Lenczewski? — zapytał Kazik.

— Też niema...

— Gdzie są?.. Muszę się z nimi zobaczyć... Koniecznie... Natychmiast...

— Skąd mogę wiedzieć gdzie są?.. Ale pewnie znowu - żeś coś przeskrubal, skoro zwracasz się do nich po pomoc...

— Nie pleć bzdur... Gadał, gdzie są!

— Niema ich u mnie!

Twarz znikła zaszyba. Flaszewski stał jeszcze na ulicy i zastanawiał się. Przejmował go coraz większy żal. Te raz dopiero spostrzegł, że nie nosił nawet kapelusza. Podniósł kołnierzyk palta.

Po chwili biegł dalej. Obchołzł wszystkie spelunki, lecz nigdzie nie mógł znaleźć swych dawnych towarzyszy. O sódmej zrana był tak zmęczony, że nie miał siły już szukać dalej.

Wrócił do swej kryjówki i nie zdejmując palta, rzucił się na łóżko.

Gdy się obudził była już dwunasta.

Dzień był pochmurny, dżdżysty. Znowu ogarnął go niepokój.

— Muszę ich znaleźć... Muszę... Za wszelką cenę... Choćby mnie to życie miało kosztować...

Uporządkował swą odzież i wyszedł na miasto. Kupił popołudniową gazetę. Znalazł tam szczegółowy opis nocnych zająć. Okazało się, że Czyńskiego przewieziono do szpitala, gdzie odzyskał przytomność. Złotki Staska zabrano do prosekutorium. Ale Kazik nie myślał teraz o tem. Głowę jego zaprzętała inna sprawa:

— Gdzie ich teraz znaleźć?.. W jaki sposób natknąć się na Wosiaka?

Jeszcze raz udał się do „Rudego”. Wiedział, że tam ich najprędzej spotka. Ale gospodarz nic o nich nie wiedział.

Już miał zamiar wyjść, gdy na progu natknął się na Wosiaka.

— Jak się masz, przyjacielu?.. — zawołał Wosiak, wyciągając doń rękę — Dawno już cię nie widziałem!.. Czytałeś gazetę?.. Staska w nocy wyruchtowni...

— Wiem... — odparł ponuro Flaszewski — Nie widziałeś Scheidemann albo Lenczewskiego?

Wosiak spojrział na Kazika i oczy mu się rozjaśniły. W tej chwili wpadła mu do głowy bajeczna myśl.

— Szukasz Lenczewskiego?.. — zapytał — Wiem o co ci chodzi... Siadał, pogadamy...

Flaszewski uściśnął mu rękę.

— Wiesz gdzie są?..

— Zaraz ci wszystko opowiem... Siadaj... — odrzekł Wosiak.

Kazik gotów był go ozłocić za informacje o Jadzi. Ogarnęła go nagle nieprzwykła tęsknota, chciał ją zobaczyć, uściśnąć, rozczławić, prześlagać. Przecież żył tylko dla niej, nie wiedział jeszcze w jaki sposób pobiorą się kiedykolwiek, ale jeszcze nie zrezygnował z tej myśli, jeszcze się nie poddał, jeszcze nie powiedział: „Nie!”

Nie mógł znieść tej myśli, że może Jadzia cierpi, może wyrządzono jej krzywdę, może ci nieczemnicy pastwią się nad nią!

Wosiak wyczuł błagalny wzrok towarzysza. Wiedział, że teraz wszystko z nim zrobi.

Nie rozumiał miłości, nie znał się na tem. Wiedział tylko, że zakochani są zazwyczaj zasłепieni, łatwowierni i naiwni. A taki człowiek był mu właśnie w tej chwili potrzebny.

Zasiedli przy stoliku. Wosiak zamówił flaszkę wódki. Kazik chciał płacić, ale Wosiak na to nie pozwolił:

— Zostaw, moja strata... Zrobiłem grubsze „hop”, stać mnie na to...

— No, gadał... Gdzie Lenczewski... Gdzie Scheidemann... — niecierpliwili się Kazik.

— Poczekaj... poczekaj... — zwlekał dyplomatycznie Wosiak. — No, napijmy się najpierw!.. Za zdrowie, siup!..

Kazik nie tknął kieliszka.

— No, powiedz nareszcie... Gdzie oni są?..

— Wypil!.. Widzę, że drżysz cały... Zimno ci?.. No, siup!.. Pij!..

Sięgneli po kieliszki. Dopiero po trzeciej kolekcji Wosiak baknął:

— Chodzi ci o tę dziewczynę, co?..

— Tak... Wiesz co się z nią stało?.. — zapytał Flaszewski, wpatrując się w jego rozmarzowaną twarz jak w teczę.

— Wosiak wszystko wie, bracie... Wosiak to chodząca encyklopedia, bracie... A jakże... No, siup!..

Flaszewski cisnął kieliszek o podłogę, tłukąc go na miazę.

— Gadasz, czy nie zadasz?!

— Gadasz, czy nie zadasz?!

— Gadasz, czy nie zadasz?!

— Gadasz, czy nie zadasz?!

— Gadasz, czy nie zadasz?!

— Gadasz, czy nie zadasz?!

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdą broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUETMANN b. naczelnik lekarz Finsenowski ego zakładu kuracjowego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać pocztówkę (z frankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do **PUHLMANN & Co, BERLIN 789, Müggelstrasse 25-25a.**

I-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
ul. Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy nadprzebój. **Piosenki w języku rosyjskim.** Reż. genjal. angieli Pudowkina Willama Willert'a pt.:

„ROMANSE CYGAŃSKIE”

w roli głównej **BRYGIDA HELM** oraz **JÓZEF SCHILDKRAUT**. Porywająca muzyka w wyk. światowej sławy ork. cygańskiej pod bat. Rodego. Początek seansów o g. 4 w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł.

DŹWIĘKOWE
GRAND KINO

Dziś i dni następnych! według scenariusza **GENERAŁA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO** i **FERDYNANDA GOETLA**.

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI”

W rolach głównych: **POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU, SKONIECZNY** i inni. Przełom polskiej produkcji filmowej I-szy i jedyny film polski bez napisów.

Bilety ulgowe i *Passe-partout* bezwzględnie nieważne. — Dziś i pon., o g. 11-ej przed poł. Dla młodzieży dozwolone!

Dźwiękowe Kino
LUONA

Dziś i dni następnych! Najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji

„BEZIMIENNI BOHATEROWIE”

Rekordowa obsada ról głównych: **MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ**. Scenariusz: **E. BODO**. Muzyka i chór **H. WARSA**. — Początek o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12-ej w poł. — *Passe-partout* bilety ulgowe i bezpłatne przez urzędy wych. aż do odwołania nieważne.

Dźwiękowy Teatr Świąteczny
CASINO
Początek o godz. 12-ej w poł.

Dziś poraz ostatni!
JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ
W głównej roli **ANNABELLA**

Chorzy na rypury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakież kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką i tak głową ludzką spowodować może śmierć. teine powikłania kieszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastępsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT
ortoped, ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
Ta droga składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. Rapaportowi, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front parter) za umiejętne dopasowanie mi bandaży na przepuklinę moshnową i pepkową. Dzięki bandażom Jego metody czuję się zabezpieczony przed atakami, które często zagrażały memu życiu. Liczę lat 74 i obecnie czuję się bardzo dobrze.

(—) **GRAJMAN M.**
Aleksandrów, ul. Spacerowa 23.

Każda przezorna **GOSPODYNIA** kupuje tylko cykorję i mieszankę z **JASKOŁKĄ**



CYKORJA JASKÓŁKA
POBUDZA SMAK

KŁOMNICKA FABRYKA CYKORJI w KŁOMNICACH
Woj. łódzkie koło Częstochowy.

Przypowiednie na 1932 rok.

Na podstawie teoretycznych i astrologicznych badań opartych na kilkusetletniej praktyce doszedłem do wniosku, iż dla pewnej grupy w 1932 roku zajda poważniejsze zmiany.

Przeło z altruistycznego punktu widzenia radzę wszystkim zainteresowanym zwrócić się ośobiście lub listownie do słynnego astrologa - chiromanty i mistrza wiedzy tajemnej **Wacława PYFFELLO** — on Wam powie jak dokładnie jaki los Waszego życia będzie. Za analizę szczegółową i odpowiedź słynnego **MEDJUM** opłata tylko zł. 3 gr. 50. **ZAMIEJSCOWI** mogą przesłać datę urodzenia i należność przekazem — lub znaczkami pocztowymi załączone wewnątrz listu.

Adres: **WARSZAWA, ul. Bednarska 17 mieszk. 57, OSOBIŚCIE PRZYJMUJE — CAŁY DZIEŃ.** Na żądanie przesyłamy objaśnienia bezpłatnie.



MYDŁO
SKAŁA
NAJLEPSZE



Dr. med.
REICHER
w Pabianicach
angielskiego, udziela rutynowana nauczytelka, przyjeżdżająca z Łodzi, Łask, zgłoszenia: Pani D-rowska Szenker, ul. Rocha 5, od 2-3 p.p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie d. atermia, elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

OLLA GUM. 1?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalaany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakoś zasługę na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabianickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, krew, piwocia, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

DR. MED.
F. Bornstein
akuszer - ginekolog
ŚRÓDMIEJSKA 29 (dawna Cegielniana nr 4), tel. 134-90.
Godziny przyjęć 10-12, 3-7 po poł.

Dr. med.
M. FELDMAN
AKUSZER-GINEKOLOG
przeprowadził się na
Zawadzka 10. Tel. 155-77

Baczność sportowcy!
Sportowe pończochy w wielkim wyborze poleca pracownia sweatrow. Traugutta 14, popr. ofic. i piętro
Uwaga: dorabiam stopy do pończoch.
Kostiumy do treningów

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

BEZPŁATNIE! CZYTELNI-KOM „EXPRESSU WIECZ ILUSTROWANEGO”
Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia bezpłatnie. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. **Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żółta 47.** Na koszty pocztowe i kancelaryjne i złoty (znaczką pocztową) załączyć.

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampa kwarcowa.
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-7 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerka i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Rozmaite

PIECYK szmatowy mały do sprzedania. Piotrkowska 93. m. 15, prawa oficyna I wejście, 3 piętro, od godz. 2-ej do 4-ej.

MAGIEL okazynie do sprzedania w do brym stanie. Wiadomość Śródmiejska Nr. 70.

HIPOKRED, udziela pożyczki od 1000 do 50.000 złp. Informacji udzielam bezpłatnie. 6-go Sierpnia 10, front II p. od 10-1 i 3-7.

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31 ta, Rynek 18.

JAK ZOSTAĆ detektywem. Zadać natychmiast bezpłatnie broszury wyjaśniające. Wydawnictwo „Detektyw” Warszawa, skrzynka 892.

PRZYBLAKAŁ się pies szpic. Można odebrać. Kopernika 24, Bogusławski.

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel Starszych specjalną skróconą metodą. Aleja I Maja 5, m. 8, front, III piętro.

CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr. golenie 50 gr., strzyżenie 1 zł., Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

SYFILIS wyleczam! daję pisemną gwarancję. Leczę też sierpienia żółtą, wątroby, płuc, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę itd. — Zgłoszenia pisemne i osobiste liczone podziękowania. Zakład Przyrodolecznictwa Marmolowej, Królewska Hu 31 ta, Rynek 18.

SYBKA naprawa elektryczności. Motor stanął. Światło zgasło. Dzwon tel. 191-90. Ceny bardzo niskie. Czynne przez całą dobę bez przerwy. 10 proc. rabat.

5 milionów mieszkańców przybyło w Polsce w ciągu 10 lat Najbardziej wzrosła ludność Wilna i Krakowa

(d) Drugi, powszechny spis ludności, który odbył się w ubiegłym miesiącu, wykazał, że Polska posiada obecnie około 32 milionów mieszkańców.

W porównaniu z danymi z r. 1921, kiedy to odbył się pierwszy spis ludności, ludność naszego kraju wzrosła prawie o pięć milionów.

Z pośród wszystkich krajów europejskich, Polska w ciągu tych dziesięciu lat osiągnęła bodaj największy przyrost ludności.

Od roku 1921 ludność Polski wzrosła bowiem o 18,9 proc., podczas gdy w Czechosłowacji tylko o 8,2 proc. w Norwegii — 8 proc., w Anglii o 5,4 proc., Szwajcarii o 5 proc. itd.

Nawet w Stanach Zjednoczonych, mimo stałej imigracji, przyrost ludności w ciągu tych dziesięciu lat wyniósł 16,1 procent.

W roku 1921 Polska posiadała załedwie 6 miast, liczących ponad 100 tysięcy ludności. Były to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno.

Obecnie, jak wynika z danych drugiego spisu ludności, miast, posiadających przeszło 100 tysięcy ludności, posiadamy już jedenaście.

Do wymienionych już wyżej największych ośrodków miejskich, doliczyć obecnie należy Częstochowę, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec i Katowice.

Największy stosunkowo wzrost ludności zanotowano w Wilnie, które były obecnie przeszło 197 tysięcy ludności. W roku 1921 Wilno posiadało 128,049 mieszkańców, wobec czego wzrost wynosi około 41 procent. Najmniej stosunkowo ludności przybyło Lublinowi. Wzrost wynosi bowiem tylko 19 proc. Z kolei najmniej wzrosła ludność Krakowa, bo tylko o 20,4 proc.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod wpływem KOZIOROŻCA w dniu 17 stycznia, — posiadają charakter przenikliwy, sentymentalny, mają wrodzoną inteligencję, odczuwają tęsknotę do innego, lepszego życia, cechuje ich silna wola, lecz brak im wiary do siebie, mają zamiłowanie do rzeczy mistycznych i wiedzy tajemnej. Posiadają skłonności samotności narkotyków lub hazardu przez co często odczuwają niechęć, rozczarowanie i apatię, nie uspią sobie do życia. Z powodu swoich wad i skłonności doznają często wiele rozczarowań lub niepowodzeń w przedsięwziętych projektach. Po opamowaniu swoich skłonności łatwiej osiągną cel pożądaną, zaznają sukcesów i szczęście w życiu małżeńskim i w rodzinie. Powinni pokładać więcej wiary do siebie i nadziei na lepszą przyszłość. Oczekuje ich powodzenie w handlu, dzięki którym dorobić się mogą większego majątku.

Urodzeni pod wpływem KOZIOROŻCA — powinni wystrzegać się podrażnień nerwowych, gdyż wszelkie choroby jakie odczuwają są z przyczyn nerwowych.

Dla urodzonych 17 stycznia, szczęśliwy miesiąc lipiec daty dnia 15, 26, 31 kolor szary z czerwonym, jako amulet — talizman ALMANDIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 3767 — 23.

REKLAMA TRAMWAJOWA.

Dowiadujemy się, iż dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej powierzyła reklamę w wozach tramwajowych, na prawach wyłączności, znanej w mieście naszym Agencji Prasowej S. Fuchsa, Piotrkowska 50.

Agencja Fuchsa, będąca w mieście naszym na poważniejszą placówką, prowadzącą reklamę metodami współczesnymi, utrzymująca kontakt stały ze światem reklamy zachodu, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia estetycznego wyglądu reklamy również w tramwajach.

Nagły zgon

(d) W mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej Nr. 224 zaślabiła Maria Ulatowska. Nim przybyło pogotowie niewiasta wyzionęła ducha. Złoty zabezpieczono na miejscu do zejścia władz. Przyczyny nagłej śmierci nie ustalono.

Bóle w żołądku, ściskanie w dolku, obstrukcje, gniecie w kiszki, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, biała cera, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”, biorąc wieczorem przed udanem się na spoczynek pełną szklankę. Zadać w aptekach.

Warszawa, która w 1921 roku liczyła około 950 tysięcy ludności, obecnie posiada już około 1.200.020.

Łódź przed dziesięciu laty liczyła prawie 452 tys. ludności, a obecnie przekroczyła już 600 tysięcy.

O wzroście ludności na Śląsku trudno zebrać konkretne dane. Jak wiadomo, przed dziesięciu laty na Śląsku spis ludności nie odbywał się, to też wszelkie materiały, jakie posiadamy o ludności tej dzielnicy naszego kraju, pochodzą przeważnie z czasów przedwojennych.

Nowy ustrój szkolnictwa zawodowego w Polsce niebawem ma być wprowadzony w życie

(d) Projekt nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, który został już uchwalony przez radę ministrów, bardzo szeroko omawia, między innymi, wszelkie sprawy, dotyczące naszych szkół zawodowych.

Dawniej szkolnictwu zawodowemu poświęcano bardzo mało uwagi.

Dopiero w ostatnich latach zrozumieliśmy wielkie znaczenie tych szkół, które przygotowują nowe kadry wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla całego szeregu dziedzin naszego życia gospodarczego.

Młodzież, kończąca ogólnokształcące zakłady naukowe, z trudnością daje sobie w życiu radę. Wielu z pośród absolwentów tych szkół, nie posiadając odpowiedniego fachowego wykształcenia i nie mając pieniędzy na wyższe studia, nie znajduje dla siebie żadnego pola do pracy.

Inaczej rzecz się dzieje z absolwentami szkół zawodowych, którzy przeważnie już mają zapewnione zajęcie przed ukończeniem uczelni.

Nowa ustawa przewiduje szereg stopni szkolnictwa zawodowego, dzieląc je na właściwe szkoły i kursy zawodowe.

Do szkół będą przyjmowani tylko ci z pośród kandydatów, którzy będą

Urzednicy miejscy nie godzą się na zniżkę płac Wystosowali oni memoriał do p. ministra spraw wewnętrznych

(d) Jak wiadomo, pracownikom komunalnym miast polskich grozi poważna obniżka płac. W myśl wydanych zarządzeń, nastąpią zmiany dotychczasowych statutów służbowych, co będzie dodatku komunalnego, podwyżka opłat emerytalnych itd.

Miasta nasze tłumaczą się, że na ich posunięcia wpłynęła ciężka sytuacja finansowa. Jest rzeczą wiadomą, że wszystkie niemal nasze samorządy miejskie borykają się z trudnościami finansowymi i muszą się ograniczać we wszelkich dawkach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, orientując się doskonale w tej sytuacji, niedawno wydało nawet zarządzenie, by samorządy nie podejmowały żadnych robót inwestycyjnych. Tylko w wypadkach, gdy inwestycje są konieczne, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, roboty mają być dokonywane.

Obecnie związki pracowników miejskich postanowiły wystosować do ministerstwa spraw wewnętrznych obszerny memoriał, wypowiadając się w nim przeciwko obniżce płac.

W memoriale tym pracownicy mają wskazać szereg innych środków pokrycia niedoborów samorządowych. Jak są te środki — dotychczas niewiadomo. Organizacje pracownicze narazie pragną zachować to w tajemnicy. Podobno wymieniają oni w swym memoriale szereg, niedocenianych przez nasze samorządy źródeł dochodu.

Zdaniem pracowników, gdy źródła te zostaną należycie wyzyskane, zniżka płac będzie zupełnie zbędna.

Organizacje pracownicze, przedkładając ten memoriał władzom, jednocześnie już zwróciły się do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o audjencję.

W przyszłym tygodniu p. minister ma przyjąć delegację pracowniczą i obszernie omówić z nią wszelkie, poruszone w memoriale sprawy.

TEATR BOMBA

Jeszcze tylko dwa dni Łódź będzie podziwiała

Romualda Gierasieńskiego

znakomitego komika polskiego i

Tadeusza Faliszewskiego

króla płyt gramofonowych w spaniale, efek-nej rewii p. t.

„Szalony Karnawał”

Udział biorą:

St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, I. Różyńska, T. Faliszewski, R. Gierasieński, W. Moran, A. Suchcicki, J. Welin, 8 Bomba-Girls, chóry, statystki i statystki.

Dyrekcja „Bomby” komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4,50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione.

Dzisiaj trzy przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. — Przedprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis”, Piotrkowska Nr. 65.

Gierasieński i Faliszewski już śmieją się do siebie.

Już za dwa dni „Szalony karnawał”, wspólna, wesoła rewia karnawałowa w teatrze „Bomba” schodzi z afisza. Romuald Gierasieński, który w tym programie „Bomby” znalazł ogromne pole do popisu w arcydowcipnym skeczu, „Poradnia przeciwalkoholowa” i kapitalnym „Perdku”, bezapelacyjnie wyjeżdża z Łodzi. Opuściła nas również krótki płyt gramofonowych Tadeusz Faliszewski, który zdobył serca wszystkich łódzianek. Łódź już przecież dawno nie miała okazji podziwiania tak znakomitych aktorów, więc każdy powinien ich zobaczyć. Szczególnie, że obecna rewia „Bomby” jest pod każdym względem doskonała.

Wszyscy pozostali wykonawcy programu, a więc St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, I. Różyńska, W. Moran, A. Suchcicki i J. Welin są znakomici. „Szalony karnawał” składa się wyłącznie z przebojowych numerów pióra najlepszych autorów zagranicznych i stołecznych. Dekoracje i kostiumy zachwycające, a strona muzyczna na najwyższym poziomie. Dzisiaj trzy przedstawienia, o godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

Dyrekcja „Bomby” komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4,50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione. Przedprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 65).

Wkrótce
ujrzyć
**Jeanette
Mac Donald**
i Victora Mc. Laglena

w kinie
„SPLENDID”

w najnowszej produkcji 1932 roku

TEATR LIT.-ART. „MOMUS”, Zgierska 17.
Dzisiaj po raz ostatni ujrzyć będzie można jeszcze rewii p. t. „Reden w Momusie ma coś dla każdego”. Program ten urozmaicony barwnymi kostiumami, przepięknymi śpiewem i tańcami, trykającym humorem i dowcipem, wywołuje na widowni huragan śmiechu i burzę oklasków.

Gościnne występy ulubieńca publiczności, znanego komika Edwarda Redena, ścigają co dzień tłumy publiczności do tego teatru. Ładne układy baletmistki J. Tauryzki z Dubrowską, Rabulanką i Tauryzką na czele wzbudzają powszechny aplauz.

Całość programu dopełnia świetnie zgrana orkiestra pod batutą p. Kochanowskiego.

Stale ondulowanie zbyteczne



zapomoc naszych grzebień ondulacyjnych? typ A, działa skutecznie zwykłym uczesaniem, cena zł. 5.—, Typ B, z baterijką i lampką kontrolną, cena zł. 12.90. Jednorazowy wydatek! Zagwarantujemy zwrot pieniędzy w razie niepodobań. Wysyła wyłącznie przez R. J. Schulz, Poznań, Rybaki 7. Praktyczna NOWOŚĆ!

Odzwyczenie się od palenia

tytoniu, zużywając zalecany przez lekarzy „Papamentol”. Jednorazowy wydatek! Cena zł. 3.49. Zamieścić przy zamówieniu (portu zł. 1.50 nadpłać przy zamówieniu, lub za przekazaniem ceny zgóry). Wysyła wyłącznie przez R. J. Schulz, Poznań, Rybaki 7—8.



Rozmaitości

Do knajpki „Pod pełnym kufem” wchodzi listonosz z torbą. Siada przy stoliku i zamawia piwo.

— Co to, nie ma pan dziś roboty?... — pyta uprzejmie gospodarz.

— Eee... — odpowiada listonosz. — Dziś mam dużo czasu... Dziś mi się nie śpieszy... Mam oddać tylko trzy listy „ekspresowe”...

★

Dwaj wspólnicy pokłócili się.

— Pan wcale nie jest taki głupi na jakiego pan wygląda!... — powiada pierwszy.

— Słusznie — odpowiada drugi. — I na tem polega właśnie różnica między mną a panem!...

★

Rozmowa dwóch właścicieli ziemskich:

— No, co słychać, sąsiadzie?... Jakże tam wasz ogród warzywny?... — Dziękuję... Już go niema... Zjedliśmy go wczoraj na obiad...

★

Kolasiński wraca do domu późnym wieczorem. Przed nim kroczy śliczna postać niewieścia. Kolasiński przyspiesza kroku.

— Łaskawa pani, czy można panią odprowadzić?... — Dama, nie namyślając się długo, wymierzyła mu słarczyście policzek.

Kolasiński przykłada rękę do twarzy i mruczy:

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

★

Moniek zwraca się do matki:

— Mamusi, co to jest Kaczka dziennikarska?... — Widzisz — tłumaczy matka. — Jeżeli w gazecie napiszą, że odciełała się krowa i miała cztery cielaczki, to jeden z nich jest prawdziwy, a trzy pozostałe cielaki to kaczki!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

— To jest skandal!... Przecież my się jeszcze wcale nie znamy!...

Zastój w zakładach fryzjerskich

Klijenci sami się golą i sami manikurują paznokcie

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pierwszy konkurs fryzjerski. Nikt chyba nie zwrócił uwagi na to, że przyjechali do stolicy z różnych stron kraju przedstawiciele zawodu fryzjerskiego, by dać znać o sobie, by zamyślić o swym żywiołowości. Tyle mamy ostatnio kongresów, zjazdów, konkursów, że nic dziwnego... Ale fryzjerzy siedzieli dotychczas cicho. Nie wysuwali się na czoło, nie robili „huczkę”, nie naśladowali innych reklamarzy...

Przyznać trzeba, że w ostatnich czasach popsuło się coś w zawodzie fryzjerskim. Zmalały zarobki, zmniejszył się ruch, pogorszyła się sytuacja. Strzyżenie i golenie stało się luksusem. W dodatku każdy uważa za rzecz honoru posiadać własną brzytwę lub żyłkę i golić się w domu. Nie jest to może tyle rzecz honoru, ile kwestia oszczędności. Trudno — trzeba było zniżyć ceny... Na przedmieściu w oknach zakładów fryzjerskich widzimy wielkie napisy kolorowe:

— Golenie 30 groszy...

— Strzyżenie 50 groszy...

Był okres, gdy w każdym mieście

na każdej ulicy wyrastały nowe zakłady fryzjerskie, jak grzyby po deszczu. Dziś już minęła ta „passa”. Nie opłaca się prowadzić przedsiębiorstwa fryzjerskiego na własny rachunek. Światło służba, lokal, wydatki, podatki — skąd wziąć na to wszystko, gdy zastęp klientów ciągle się zmniejsza?...

Najlepiej stosunkowo powodzi się damskim fryzjerom. Kobiety — jak wiadomo — w mniejszym stopniu odczuwają skutki kryzysu niż mężczyźni. Przed każdym balem, a nawet wizytą prywatną musi być czesanie główki, ondulacja, mycie itd. Mężczyzna przed pójściem na bal ogoli się w domu własną brzytwą i jest gotów do „szaleństwa”...

Fryzjerzy zawiedli się więc również na karnawale.

Tak samo pogorszyła się sytuacja manikurzystek. Nawet kobiety same robią sobie manikur w domu.

Fryzjerzy uginają się pod ciężarem kryzysu. Dobrze się wieć stało, że w tej ciężkiej dla nich chwili urządzili tak wspaniałą manifestację, jaką był konkurs warszawski. Może to pomoże...

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomo jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre, jak igiełki drobne kryształki, które sadowiają się w mięśniach lub w innych częściach ciała wywołując częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształki wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszcześliwego kalekę, który lęcznie uporać się z bólem, stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Hoeflich, Łódź, Rokicińska 25, wiele cierpieć musiał zanim znalazł właściwą drogę do uzdrowienia. Piszemy o nim m. i. iż przed czterema laty miałem pierwszy napad reumatyzmu. Po gorących kąpielach poczułem początkowo pewną ulgę, lecz wkrótce bóle wróciły jeszcze w silniejszym stopniu i odtąd stały się już dręczące. Prawe kolano opuchło silnie i zupełnie zesztywniało tak, że przy wchodzeniu na schody

wróciłem te nogi. Gdy siedziałem przez pewien czas, nie mogłem powstać z miejsca. Wówczas to wyczytałem w gazetach, że pewien pan we Lwowie uleczył się skutecznie przy pomocy Totalu z tych dolegliwości. Również i mnie te tabletki tak wspaniale pomogły, że teraz chodzę jak dawniej i nie odczuwam żadnych bólów. Jakoby nigdy nie cierpiał na reumatyzm. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali Total przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, przebiegach i pokrewnych niedomaganiach. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Totalu pomyślne rezultaty, ponieważ lek ten w zarodku zwalcza owe cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli ponadto tsiacie lekarzy Total ordynuje, to przecież każdy z pełnym zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

Hallo! Tu radio!..

10.15—11.45. Nabożeństwo z Poznania.
11.55—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i kom. meteor. z W-wy.
12.15—14.00. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszaw. Wyk.: Orkiestra Filharmon. pod dyr. Br. Wollstala, Attilio Brugnoli (fort.) i Włodzimierz Kaczmar (bas), Akomp. L. Urstein. 1) G. Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell”. 2) Arje. 3) A. Brugnoli: Koncert forte z ork. 4) P. Mascagni: Fantazja na temat z op. „Rycerskość wieśniacza”. 5) Arje i pieśni.
15.00—15.55. Koncert orkiestry Pol. Państw. m. W-wy pod dyr. Al. Selskiego Tr. z W-wy.
15.55—16.20. Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie” — tygodnik radij. w opr. J. Milewskiego. 2) Feljton prof. F. A. Osensowskiego p. t. „Łowy na morzu”. Tr. z W-wy.
16.20—16.40. Płyty gramof. z W-wy.
16.40—16.55. Odczyt z Krakowa p. t. „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych” — wygłosił dr. B. Skarżyński.
16.55—17.15. Płyty gramof. z W-wy.
17.15—17.30. Odczyt z Wilna „Rok myśliwego w Polsce” — wygł. p. Wł. Korsak.
17.30—17.45. „Książka Stanisław August w 200-ną rocznicę urodzin” — wygłosił prof. H. Mościcki. Tr. z W-wy.
17.45—19.00. Koncert popołudniowy, wyk.

Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego. M. Kałuska (sopran) i L. Urstein (akomp.). Tr. z Warszawy.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.20—19.30. Komunikat sport. Łódźki.
19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie prog. na dzień nast.
19.45—20.15. Transmisja ze Lwowa słuchowska p. t. „Górnictwo stan” według Goetla.
20.15—21.40. Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i A. Dobosza (tenor). Tr. z W-wy.
21.40—21.55. Kwadrans literacki F. Brodowski „Czyż ona była”. Tr. z W-wy.
21.55—22.40. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla Tr. z W-wy.
22.40—22.55. Kom. meteorologicz. i wiadomości sportowe. Tr. z W-wy.
23—24. Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjaliści

ZAWADZKA 1.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.
w niedz. i święta od 9-2 Leczenie chor. WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

Doktor

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH.

SKÓRNYCH i WŁOSÓW.

(PORADY SEKSUALNE).

Andrzeja 2. tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8.

w niedziele i święta od 10-12

Od 1-2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

Dr. med.

Haltrecht

Chor. skórne

weneryczne

Telefon 245-21.

Piotrkowska 10

Przyjmuje od 8-9.30

od 12.30—1.30 po poł.

i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta

od 9-1.

Dla pań oddzielna

poczekalnia.

Lekarz - dentysta

B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Godziny przyjęć

od 4-7 wiecz.

tel. 121-23

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana No 4,

telefon 216-90.

specjalista chorób skórnych

i wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Elektroterapia.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

poleca

Salon MÓD

9 ZAWADZKA 9

we ście p b ame 9

TEATR POPULARNY (ul. OGRODOWA Nr. 18.

Na dzisiejsze nieodwołalne ostatnie i pożegnalne przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.

„Bal u Zuli”

z występami gościnnymi

ZULI POGORZELSKIEJ, KONRADA TOMA, JERZEGO BOROŃSKIEGO i MARJANA WAWRZKOWICZA

Bilety w cenie od 1 do 5 zł. 50 gr. od godz. 11-ej przed poł. w kasie

dziennej przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 2, tel. 156-36, zaś od g. 4-ej ppół. w kasie Teatru Popularnego tel. 178-00.



DZIŚ PO RAZ OSTATNIE! Ceny miejsc popularne! Sala mocno ogrzana! — Początek dni powszednie o g. 4.30 w soboty i niedziele o godz. 12.30. Arcydzieło dźwiękowe produkcji francuskiej.

„MIŁOŚĆ ŻORŻETY”

(MIŁOSTKI O PÓLNOCY). Dramat z życia śmy nocnej. — Paryż w nocy! Zakazane rozkosze i szaleństwa! Taniec podnity! KAN-KAN odtańczony przez słynny rosyjski zespół baletowy FOLIES BERGÈRE w PARYŻU. — rolach głównych Daniele Parola, Pierre Bachez, Jaque Varenne.



NAJLEPSZE PIĘŚCI POLSKIE

Osiem lat walk o tytuł mistrza Polski

Osiem razy zostały już stoczone boje o tytuły mistrzów Polski w boksie.

Widownia ich była 4-okrotnie Warszawa, (w latach 1924, 25, 28 i 31), dwukrotnie Poznań (r. 1924 — ponieważ pierwsze mistrzostwa odbyły się częściowo w Poznaniu — i 1930), dwukrotnie Katowice (lata 1927 i 29), wreszcie raz jedyny Łódź (w roku 1926).

Walki odbywały się oczywiście stale w ośmiu wagach poczynając od muszej.

Najdzielniejszym przedstawicielem wagi muszej był obecny mistrz Polski Moczko. Pięściarz ten już 5-ciokrotnie zdobył zaszczytny tytuł (1926—1929 i 1931 r.). Po roku byli mistrzami wagi muszej Neman (Zbyszko-Poznań) 1924 r., Olon (Warta-Poznań) 1925 r. i Forlański 1930 r.

Waga kogucia częściej zmieniała przedstawicieli. Pierwsze dwa lata 1924—1925 przyniosła mistrzostwo Mence z Warty poznańskiej, w roku 1926 zabłysła gwiazda Górnego (BKS-Katowice), by następnie po roku królowania Pyki BKS-u zastąpił go na 2 lata (1928 i 29), Olon, który przybrał w międzyczasie na wadze. W roku 1930 mistrzem stał się Stępiak (Warta-Poz.), zaś w 1931 Forlański, poprzedni mistrz wagi muszej.

Waga piórkowa po jednorocznym panowaniu Gutowały (KKP-Inowrocław) w roku 1924, ma godnych przedstawicieli w Iwańskim (Warta-Poznań) i Górnym. Obaj dzielą mistrzostwo po trzy lata z rzędu. Pierwszy od r. 1925—1927, drugi od 1928—1930. Po przejściu Górnego na zawodowstwo zastępuje go Rudziak z Naprzodu, lipińskiego (r. 1931).

W wadze lekkiej prawdziwa mozaika Mistrzostwa przechodzą szybko z rąk do rąk. W r. 1924 Świątek (KKP-Inowrocław) w 1925 r. Wende (Warta), w 1926 Maichrzycki (Warta-Poznań), w 1927 i 1928 znów Wende i Maichrzycki. Lata 1929—1930 należą do Wocznika (BKS-Katowice), a w ostatnim 1931 r. zajął ją nowa gwiazda — Chmielewski (IKP-Łódź).

Schmeling zbiera w Ameryce laury i dolary

Po podróży na okręcie „Europa”, który ze względu na obecność na pokładzie Schmellinga, Najucha, Nussleina, szeregu narciarzy norweskich, mistrza świata w jeździe sztucznej na lodzie — Grafstroema i biegacza Evensena, może być śmiało nazwany okretem sportowców, mistrz Schmeling przybył szczęśliwie do Ameryki i rozpoczął trening przed walką z Mickey Walkerem.

Trening ten przynosi Schmelingowi wcale pokaźne zyski, gdyż ma on charakter tournée walk pokazowych.

Największym sukcesem był występ Schmellinga w Bostonie, w ojczystym mieście Jacka Sharkeva, stałego pretendenta do korony króla bokserów. Obaj rywale i bohaterowie wcale niepięknego spotkania o mistrzostwo świata, po którym Schmeling zwyciężył dzięki niskiemu uderzeniu otrzymanemu od Sharkeva, podali sobie ostatecznie dłonie. Oczywiście, że publiczność szalała.

Dziś, to jest w niedzielę, jedzie Schmeling na Floryde. Panuje tam wieczna wiosna i jest tam wielu bogaczy którzy chętnie dobrze zapłacą za obejrzenie Maxa w akcji.

Pierwsze zapisy do Davis Cupu

Do konkurencji Davis-Cupu zgłosiły się już następujące państwa: Anglia, Węgry, Grecja, Włochy i Szwajcaria. Termin zgłoszeń upływa w dniu 31-go stycznia 1932 r.

W wadze półśredniej przez pięć lat z rzędu (1926—1930) prawdziwym dyktatorem był Arski z Warty poznańskiej. Przedtem w r. 1924 mistrzem był Ertmański (WKB-Poznań) i w r. 1925 Wende. Tytuł mistrza z rąk Arskiego udało się wytrącić dopiero w roku ubiegłym Seweryniakowi z Łódzkiego Sokola.

W wadze średniej do roku 1928 mistrzami Polski byli kolejno: Kuczkowski (Zbyszko-Poznań), Dehnisch (BKS Katowice), Ertmański (Warta-Poznań), Czarnecki („Tzerr” — Union-Łódź) i Czerwień (KB-09 Mysłowice). W roku 1929 stał w szranki Majrzychewski, który pomimo przeskoków na dwie wagi zdobywał koszulkę z Białym Orłem i nie ustępuje jej przez trzy ostatnie lata.

Waga półciężka rozpoczyna swój po-

chód mistrzowski przez Gerbicha (ŁKB, później KE-Łódź), (1924 r.) na rok zastępuje Gerbicha — Stibbe (Union-Łódź) (1925 r.), lecz w następnych trzech latach 1926—1928, Gerbich ponownie zasiada na tronie mistrzowskim.

Po wyjeździe Gerbicha do Brazylii wybija się na czoło Wiśniewski (Warta poznańska) 1929, by po roku panowania Konarzewskiego (1930) znów zdobyć zaszczytny tytuł na rok 1931.

Waga ciężka należy przez cały okres do trzech ludzi: Konarzewskiego, Stibbego i s.p. Kunki (BKS-Katowice).

Konarzewski jest mistrzem w latach 1924—26, Kupka w 1928—29, zaś Stibbe w 1927, 1930 i 1931 r.

Takie są dzieje ośmiu lat walk o 64 tytuły mistrzów Polski. L. A.

Zaprawa polskich szermierzy przed startem olimpijskim

Szermierze nasi starannie opracowali swój program pracy, pragnąc dojść do formy, która pozwoliłaby im wyjechać na igrzyska olimpijskie do Los Angeles i wziąć w nich udział nie bez szans odniesienia sukcesu.

Sezon zawodów szermierczych zaczyna się w r. b. w dniu 14 lutego, kiedy to odbędą się zawody, drużyna Legii przeciwko drużynie CIWF. W dniu 28 lutego — turniej handicapowy. W dniu 14 marca turniej mieszany zawodowców — amatorzy. W dniu 10 kwietnia — mistrzostwa Polski panów kl. A. W okresie pomiędzy 15 kwietnia i 5 maja nasza

reprezentacja szermiercza wyjedzie na dwudniowy trening na Węgry. Będzie to trening przedolimpijski, w czasie którego rozegrany zostanie mecz Armia Węgierska — Armia Polska.

Po powrocie do kraju rozegrane zostaną dwa eliminacyjne mecze, a mianowicie: 21 czerwca i 12 lipca. Po meczach tych zostanie wyłoniona ekipa olimpijska, która w dniu 26 lipca rozegra mecze przeciwko drużynie amatorów, następnie przeciwko drużynie zawodowców i wreszcie — przeciwko kombinowanej reprezentacji amatorów i zawodowców.

Grafstroem — Schäfer Sensacyjny pojedynek najznakomitszych lyżwiarzy odbędzie się w Lake Placid

Najciekawszym punktem programu olimpiady zimowej będzie niewątpliwie pojedynek dwóch najlepszych lyżwiarzy świata: Szweda Gilla Grafströma i Austrijaka Karola Schäfera.

Grafström, zwycięzca olimpijski, wielokrotny mistrz świata w ostatnich latach chorował i rzadko występował na zawodach. Prasa wiedeńska dopatrywała się nawet unikania spotkania Grafströma z Schäferem. Faktem jest, iż Grafström w obecności Schäfera brał tylko udział w jazdach popołudniowych.

Spotkanie Grafströma z wiedeńczy-

klem Schäferem oczekiwane jest z nie mniejszym zainteresowaniem jak sławny mecz Lenglen—Wills przez tenisistów.

Kto zwycięży, trudno przewidzieć. Schäfer jest młodszy i silniejszy. Jego figury wymagają siły i sprężystości. Niektórych starszy od niego Grafström nie potrafiłby powtórzyć. Grafström góruje rutyną i doświadczeniem. Jego sposób wykonywania figur jest pełen wdzięku i precyzji wykończenia.

Grafström studiował Schäfera — wiadomo, że zna dobrze swoje możliwości, skoro staje do walki.

Zatarg w boksie przybiera na ostrości

Odpowiedź a Polskiego Zw. Bokserkiego na uchwałę walnego zgromadzenia Warszawskiego Okr. Z. B. jest ponowne rozwiązanie nowego Zarządu W.O. Z.B. i przekazanie jego agend delegatowi PZB p. Mallowi. PZB bowiem uznał wybór in gremio starego składu zarządu, a przedewszystkiem zdyskwalifikowanych: Derde, Sobieckiego i Cielrowskiego, za demonstrację i niezastosowanie się do zarządzeń PZB.

W razie dalszego stanowiska opozycyjnego — WOZB, okręg warszawski wogóle ma być rozwiązany.

A zatem zatarg organizacyjny w łonie boks polskiego przybiera coraz ostrzejsze formy. Oby walki w związku nie przyniosły szkody samemu sportowi znajdującemu się na tak dobrej drodze rozwoju i wznoszącej się w siłę!

Kompromitacja boks polskiego

Miesiące całe mówiło się o organizacji meczów pięściarskich Bawaria — Łódź i Bawaria — Warszawa w końcu bieżącego miesiąca. Gdy termin zbliżył się — zawody odwołano. Powodem tej niesłownej rejterady polskich pięściarzy była rezygnacja Warszawy, która obawiała się, by wrogo usposobiony PZB w ostatniej chwili nie odmówił swego pozwolenia na rozegranie zawodów. Łódź, pozostawiona sama sobie, nie mogąc znaleźć drugiego przeciwnika dla Bawarów, musiała zawody odwołać.

Musimy to sobie jasno powiedzieć, że ta skandaliczna odmowa rozegrania meczu z żadnymi rewanżami Niemcami, odmowa n'emal w przeddzień zawodów, kompromituje polski boks w oczach zagranicy i rzuca bardzo smutne światło na dojrzałość i siłę organizacji polskiego pięściarstwa.

Olimpiada w r. 1936 odbędzie się w Berlinie

Nareszcie ziszczyły się marzenia Niemców, którzy już w roku 1916 mieli zorganiżować Olimpiadę w Berlinie, jednak z powodu wojny Olimpiada się nie odbyła. W tym roku Olimpijski Komitet Międzynarodowy powziął decyzję, że następna Olimpiada w roku 1936 ma odbyć się w Berlinie. Igrzyska olimpijskie zimowe odbędą się więc w Garnisch-Pantherkirchen.

125 zawodników wysyłają Niemcy na olimpiadę

Niemcy chcą wysłać na Olimpiadę do Los Angeles 125 zawodników. Aby jednak taki pokaźny zastęp mógł je reprezentować, potrzeba na to sumy 60—70.000 dolarów.

Gospodarcza sytuacja Niemiec nie pozwala jednak na takie wydanki. Z pomocą więc śpieszą Rzeszy Niemcy amerykańscy, którzy zorganizowali na szeroką skalę zakrojoną zbiórkę na ten cel. Jak donoszą pisma niemieckie, jest wszelka po temu nadzieja, że suma taka będzie zebrana i że Niemcy, poza Ameryką, będą najliczniej reprezentowani z pomiędzy narodów świata.

Hokeiści kanadyjscy na 22 mecze strzelili 126 bramek

Kanadyjczycy, którzy tak srogą naczekę dali naszym olimpijczykom, są niewątpliwie unikatem sportowców. Oto ci niezrównani hokeiści podczas całego swego tournée europejskiego strzelili aż 126 bramek. 126 bramek w 22 grach, co daje około 6 bramek na jedno spotkanie. W ciągu tych 22 meczów kanadyjczycy nie przegrali ani razu. Ostatnio zwyciężyli w Arosie zespół Oxfordu w stosunku 6:0.

Turniej hokejowy w Zakopanem

W Zakopanem odbywa się obecnie turniej hokejowy z udziałem drużyn z całej Polski.

W turnieju bierze udział pięciokrotny mistrz Polski, drużyna AZS z Warszawy, która ostatnio uzyskała tytuł mistrza Krynicy porażając trzeci, dalej reprezentacyjną drużynę hokejową ze Śląska, z krakowskiego okręgu wicemistrz, drużynę hokejową Sokół, oraz drużynę hokejową Makabi. W czasie przerw meczów, jazda figurową popisują się będzie Ula Schwartz z Berlina.

Turniej ping-pongowy w Łodzi

Zwolenników tenisa stołowego czeka w przyszłym tygodniu ciekawa impreza z udziałem warszawskiej Gwiazdy.

W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się turniej systemem olimpijskim, z udziałem Makkabi, Hakoahu, Jutrzenki, Bar-Kochby, Sztternu i Trumpeldorfu. Zwycięzca tego turnieju rozegra mecz o nagrodę honorową z doskonałą drużyną ping-pongową warszawskiej Gwiazdy. Prócz tego Gwiazda rozegra w niedzielę spotkanie towarzyskie z Jutrzenką (24 b. m.).

— W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, odbędzie się walne zebranie łódzkiego okręgowego związku ping-pongowego, w lokalu Hakoahu.

Międzynarodowi sędziowie piłkarscy z okręgu krakowskiego

Uchwała Komisji Kwalifikacyjnej z 2-go stycznia 1932 r. ustaliła listę sędziów piłkarskich w KOKS, a mianowicie, sędziami międzynarodowymi uznano pp. Arczyńskiego Ferdynanda, dr. Lustgartena Józefa, Rutkowskiego Andrzeja i Schneidra Maksymiljana.

GRUZIKA JEST CHOROBA ZARAŻLIWA !! KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIKA !!

Wystawa azjatycka w Sztokholmie



W Sztokholmie została otwarta, w obecności króla Gustawa Szwedzkiego, imponująca wystawa eksponatów znakomitego podróżnika Svena Hedina. Eksponaty przywiezione zostały z ekspedycji azjatyckiej.

Typy holenderskie z okolic Zuidersee



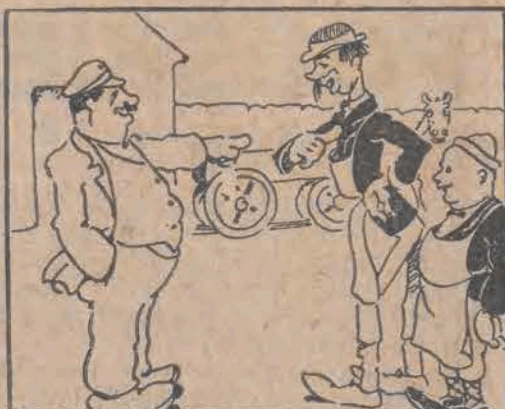
W Holandji zachowały się dotąd, zwłaszcza po wsiach, piękne stroje ludowe. Na ilustracji naszej widzimy trzy kobiety holenderskie z okolic Zuidersee w swych barwnych strojach. Uwagę zwracają drewniane saboty na nogach i piękne czepki na głowach.



Ostatnie meldunki z Dalekiego Wschodu donoszą, iż w Mandżurji proklamowano niepodległą republikę. Na czele nowego państwa ma stać jeden z generałów chińskich, pochodzący z Mandżurji, Czang-Czung-Hu.

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu”, — Serja 9-ta



Właściciel wozu: Ano, zobaczymy, czy naprawdę nadajecie się do przewożenia mebli, jak powiadacie... Pojedźcie na ulicę Ceglana, trzecie piętro front i przewieźcie meble... Tylko uważać mi, żeby się nic nie popsuli!

Pat: Mybyśmy coś zepsuli?!... Ho, ho!... To pan nas nie zna!



Patachon: Ja na wszelki wypadek zniosę materace... Jeżeli upadnę, to przynajmniej na coś miękkiego...

Pat: Ja obejmuję komendę!... Ty weźmiesz nietłukące się przedmioty, a ja — najdrogocenniejsze...

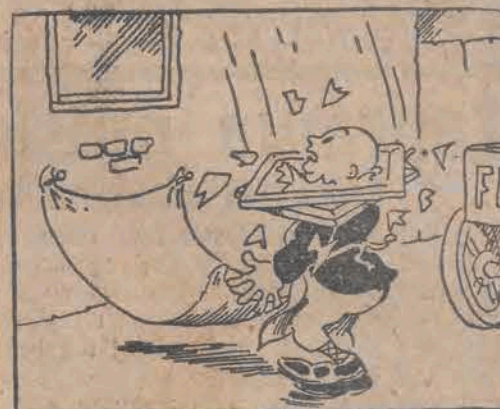


Patachon: Uszanowanie dla pana!... Czy tu ma się odbyć przeprowadzka?...

Pat: Ja i mój kolega, to dwaj najlepsi fachowcy w dziedzinie przewożenia mebli. Lepszych nigdzie pan nie znajdzie!



Pat: Poco się męczyć i znosić po schodach, kiedy można wyrzucać oknem!... Uważaj!... Albo położy się lepiej na ziemi, będę rzucał wprost do ciebie, żeby się nic nie stłukło!



Patachon: No, i cożś zrobił, wasyt durniu?!... Nie możesz porządnie wycełować!... Widzisz przecie, że rozciągnąłem specjalnie ręcznik, a ty mi ciskasz na głowę!... Nie odróżniasz już ręcznika od mojej głowy?...

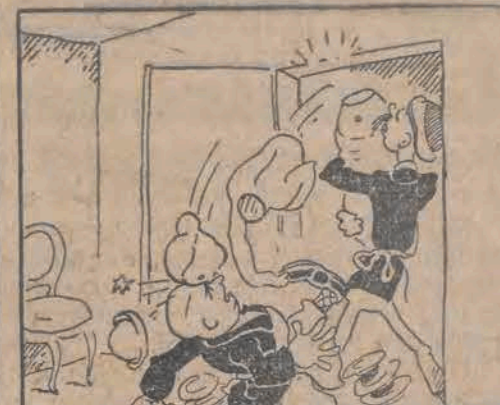


Patachon: Człowieku, co ty wyrabiasz?!... Wstrzymaj się troszkę z tym wyrzucaniem mebli przez okno, przynajmniej dopóki nie wydostanę się z tej przeklętej ramy!... To jest pewnie świeży obraz, bo farba mi się przylepiła!... Zejdź chociaż i pomóż mi troszkę!...



Pat: Tej figury przez okno rzucić już nie można... Trudno, musimy zejść po schodach... Tylko, żeby się nie potknąć.

Patachon: Mam wrażenie, że jest to figura mojej matki!... Podobni jesteśmy do siebie, jak dwie krople wody, tylko brak mi jej modnej linii!



Pat: Hop!.. A ty śpisz, czy co u licha?!... Nie mogłeś mnie uprzedzić, że drzwi są niskie?!... Patrz, co się z twoją mamusią stało?.. Ucieliśmy jej głowę!...

Patachon: Ładna historia!... A ja zapewniałem, że jesteśmy najlepszymi fachowcami!



Pat: Mój Boże, ona teraz wygląda, jakbyśmy ją wyciągnęli z pod rozpędzonego tramwaju!...

Patachon: Co za słodka główka!... No, powiedz, nie podobna do mnie?



Pat: Czekaj, my ją zaraz naprawimy!... Przecież wszystkie figury, wykopane z ziemi, nie posiadają rąk ani nóg i są przez to jeszcze droższe!

Patachon: Rób prędco, co możesz, właściciel nadchodzi!...



Właściciel: Coście narobili, mazgaje, niedzary, safandule!?

Pat: Myśmy jej nawet nie tknęli!... Czy to nasza wina, że ta kobietka ma tyle temperamentu?...



Pat: Hopp, hopp!... Prędzej!.. Hopp, hopp!...

Patachon: Taki niewdzięczny człowiek!... Czemu on się tak denerwował? Jestem przekonany, że ta figura wywołała olbrzymią sensację na wystawie!

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Piłkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Ziota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Błeczka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45; TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168; WARSZAWA, Prózna 7, m. 34

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.